

ISSN 1505-1455
Sierpień 80

KURIER 468 ZWIAZKOWY



**STOP
NISKIM
PLACOM !!!**

Odkryć karty dla odkrywki

Dużo szumu ostatnio wokół odkrywki Żłoczew – newralgicznego złoża dla Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów”. Kopalnia wraz z elektrownią dają Polsce 20 procent całej energii. To czas na odważne decyzje. Żłoczew musi zacząć działać!

PATRYK KOSELA

Wizja powstania odkrywki węgla brunatnego w Żłoczewie działa na wyobraźnię mieszkańców już od dekady. Zabiegi o jej uruchomienie coraz bardziej przypominają kiepskiej klasy serial tasemcowy. Tymczasem czas ucieka. Nie można już udawać pozorowanych ruchów. Największa w Europie elektrownia opalana węglem brunatnym potrzebuje natychmiastowych decyzji dotyczących przyszłej bazy paliwowej. Złoża z odkrywki Bełchatów skończą się w ciągu dwóch lat, a z drugiej – Szczerców – pozwolą pracować maksymalnie do 2035 r.

Ważna sprawa

Leszek Skowronek, przewodniczący WZZ „Sierpień 80” w Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” mówi, że w sprawie Żłoczewa czas nieubłaganie płynie. Bełchatowskie złoże jest na finiszu, Żłoczew ma je zastąpić. – Mamy świadomość, że w 2028 roku powinien się już pojawić węgiel w Żłoczewie. Żeby to się zdarzyło, decyzje muszą zapaść najpóźniej w tym roku. Wiemy, że nie jest tajemnicą, iż w najbliższych latach zapotrzebowanie na energię będzie rosło. Nie wszystko zabezpieczy atom, który pojawi się nie wcześniej niż ok. 2030 roku. Tę próżnię uzupełniałyby energia m.in. ze środka Polski – dodaje Skowronek.



Burmistrz Żłoczewa Dominik Drzazga podkreśla, że będzie dążył do tego, by jednoznaczna decyzja w sprawie kopalni zapadła w tym roku. – Nie mogę czekać latami na kopalnię. Przeciwnikom mówię: pokażcie mi racjonalny pomysł, który przyniesie środki dla gminy. Co mogę zrobić mając dziewięćset tysięcy złotych na inwestycje? – pytał retorycznie samorządowiec na antenie Radia Łódź.

Przeciwników nie brakuje. Co więcej, wygląda na to, że państwo i samorządy nie mogą jednak poradzić sobie z próbami sabotującymi powstanie żłoczewskiej odkrywki. Działające w porozumieniu z Greenpeace stowarzyszenie „Nie dla odkrywki Żłoczew” zgodnie z wcześniejszą obietnicą wykorzystuje wszelkie dostępne środki prawne, aby zablokować inwestycję. Zieloni uzyskali wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi, który przychylił się do zaskarżenia uchwały w sprawie studium przestrzennego gminy Żłoczew i tym samym

uniemożliwienia bełchatowskiej kopalni uzyskania koncesji na uruchomienie i eksploatację węgla ze złoża Żłoczew.

Związkowcy zrzeszeni w Porozumieniu Związków Zawodowych „Miedza” („Sierpień 80”, „Odkrywka” i F1) skierowali do ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego ostre w tonie pismo, w którym napisali: „Nie żądamy wiele, chcemy zabezpieczyć nasze miejsca pracy, przyszłość regionu i województwa Łódzkiego, a także realizacji obietnic wyborczych składanych publicznie przez kandydata na Prezydenta RP, kandydatkę na Premiera Rządu RP, a także konstytucyjnego Wiceministra Energii na obchodach Barbórkowych w 2017 roku”.

W styczniu tego roku na łamach „Dziennika Łódzkiego” posłanka PiS z Bełchatowa informowała: – Otrzymałam zapewnienia od ministra energii, że Żłoczew jednak będzie – mówiła Małgorzata Janowska. – Z tego względu, że są to słowa, to poprosiłam ministra, aby dał mi te zapewnienia na

piśmie – dodała parlamentarzystka. Natomiast jej klubowy kolega Poseł Dariusz Kubiak, który jest przewodniczącym Parlamentarnego Zespołu ds. odkrywki Żłoczew zapowiedział walkę o kopalnię do samego końca.

Dlatego teraz rozwój KWB „Bełchatów” i powstanie odkrywki w Żłoczewie to były główne tematy posiedzenia plenarnego Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego, które odbyło się 7 lutego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego. W dyskusji oprócz władz województwa wzięli udział m.in. przedstawiciele: Ministerstwa Energii, Polskiej Grupy Energetycznej oraz związków zawodowych.

– 30 maja 2018 roku Rada Ministrów przyjęła program dla sektora węgla brunatnego przedłożony przez Ministra Energii i jest to program obowiązujący. Według niego złoża Żłoczew i Ościśłowo są priorytetowe. Ministerstwo cały czas podtrzymuje swoje zdanie co do tych złóż. Natomiast decyzja o uruchomieniu odkrywki zależy od inwestora, w tym przypadku od PGE – po-

wiedziała podczas RDS Agata Modras z Departamentu Górnictwa resortu energii.

Żłoty Żłoczew

– Nowoczesne bloki energetyczne na węgiel brunatny, o sprawności powyżej 40 proc., czyli blok 468 MW w Elektrowni Pątnów II w ZE PAK oraz blok 858 MW w Elektrowni Bełchatów, zostały uruchomione stosunkowo niedawno, bo ten pierwszy w 2008 roku, a drugi w 2010 roku. Pątnów II bez uruchomienia złoża Ościśłowo pracowałby jeszcze parę lat, a blok w Bełchatowie bez uruchomienia złoża Żłoczew jeszcze około 10-12 lat. Branża węgla brunatnego ma zaawansowane starania o koncesje wydobywcze dla złoża Ościśłowo i Żłoczew. Za kilka miesięcy winna te koncesje otrzymać i omawiane bloki powinny pracować aż do szczytowania złóż Ościśłowo i Żłoczew – powiedział kilka dni temu w wywiadzie dla portalu branżowego WNP.pl prof. dr hab. inż. Zbigniew Kasztelewicz, kierownik Katedry Górnictwa Odkrywkowego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

– W rządowej strategii dla węgla brunatnego odkrywka Żłoczew jest uwzględniona. Ona wiąże rząd, Ministerstwo Energii i PGE. Nikt jak dotąd nie wystąpił o korektę tego programu – zapewnił Tobiszowski.

Śląskie Huty Stali

Śląsk z węgla i stali

Projekt konsolidacji przemysłu stalowego wokół Węglokuksu to zdaniem Bogusława Ziętka, przewodniczącego WZZ „Sierpień 80”, bardzo dobry pomysł. Także dla górnictwa węgla koksowego.

W hutnictwie sytuacja była bardzo trudna, ale warto postawić na tę branżę i odbudować moce produkcyjne w ramach Śląskich Hut Stali. Udało się to świetnie w ostatnich latach w górnictwie, może udać się także w tej branży – podkreśla Ziętek w

rozmowie z portalem górniczym nettg.pl.

Jego zdaniem, to szansa na odbudowę własnego wsadu, a potem wykorzystanie polskiej stali w innych branżach gospodarki. – Jeśli chcemy się rozwijać, to nie mamy innego logicznego rozwiązania. Huty takie jak Łaziska, Częstochowa, Pokój zostały niemal zniszczone. W niektórych zakładach sytuacja była ciężka, tak pod względem własnościowym, jak i pewnych działań wręcz przestępczych.

Uporządkowanie sytuacji to dobry pomysł resortu energii, któremu kibicuję – mówi Bogusław Ziętek.

Podkreśla, że hutnictwo jest ważnym elementem łańcucha gospodarczego. – Dobra kondycja tej branży to gwarantowany zys dla węgla koksującego. Nie wolno też zapominać o ludziach pracujących w hutach, ich rodzinach oraz firmach kooperujących z branżą. Warto ochronić te miejsca pracy – mówi szef „Sierpnia 80”.

W Hucie Pokój trwa restrukturyzacja. Prowadzony jest program dobrowolnych zwolnień. Za 2018 r. zakład odnotował ujemny wynik, ale strata jest mniejsza i jest szansa, że w tym roku wyniki będzie bardziej satysfakcjonujące.

– Huta Pokój konsekwentnie realizuje program restrukturyzacji, którego celem jest zmniejszenie kosztów i poprawienie jej wyników finansowych. Firma zdobywa i realizuje duże kontrakty, co

dobrze prognozuje na przyszłość – zapewnia na łamach „Dziennika Gazety Praniej” Paweł Cyz, rzecznik Węglokuksu. – Obecnie prognozowany wynik finansowy za rok 2018 Huty Pokój jest ujemny, jednak wysokość straty jest znacznie mniejsza (niż wskazują źródła „DGP” – red.) – dodaje. I przekonuje, że działania te przyniosą efekty w postaci polepszenia wyniku finansowego o ponad 18 mln zł rocznie, co ma być widoczne już w tym rok. **ciąg dalszy >> str. 3**

Masówka i żądania na Fiacie

Gonić w piętke



Blisko dwa tygodnie temu odbyło się spotkanie związków zawodowych Fiat Chrysler Automobiles z władzami spółki, na którym przedstawiono wyniki ekonomiczne firmy oraz wstępne założenia polityki płacowej na najbliższy czas. Szybko miało dojść do kolejnego spotkania, na którym przedstawione miały być propozycje podwyżek płac. Jednak z niewiadomych powodów, terminu kolejnego spotkania na razie nie znamy.

Dlatego też, wszystkie organizacje związkowe ponownie wystąpiły do władz FCA z żądaniem wdrożenia podwyżek płac. Dodatkowo, 21 lutego związkowcy zorganizowali przed bramą zakładu w Tychach masówkę informacyjną skierowaną do załogi. Wzięło w nim udział kilkaset osób. Obok zaimprovizowanej na furgonetcie sceny rozwinęto napis: „Stop niskim płacom. Nie chcemy być tanią siłą roboczą w Europie”. Przemawiali przedstawiciele m.in. „Solidarności”, „Metalowców”

i „Sierpnia 80”.

Aktualne wynagrodzenie utrzymuje się na poziomie 16 zł brutto od 8 lat. Pracownicy wzywają dyrekcję tyskiego zakładu do poszanowania praw pracowniczych oraz zasad dialogu społecznego. „Protest pracowników tyskiego Fiata jest reakcją na trwające od lat ignorowanie i łamanie przez dyrekcję FCA Poland oraz jej spółek zależnych podstawowych zasad dialogu społecznego – nie podejmowanie rozmów płacowych, podważanie i blokowanie sporów zbiorowych, nie przekazywanie danych ekonomicznych niezbędnych do prowadzenia statutowej działalności związkowej, nie wywiązywanie się z postanowień zakładowego układu zbiorowego pracy” – czytamy w komunikacie związkowym. W tej chwili jest złożone wspólne żądanie wszystkich związków zawodowych: 5 zł do godziny. Co z premią będzie dawało niecały 1 tys. zł”

Tyska fabryka FCA produ-

kuje przede wszystkim Fiata 500 i spokrewnionego z nim Abartha 500. W ub. roku produkcja obu modeli, wytwarzanych w Tychach od 12 lat, wzrosła o ponad 4,8 proc. w stosunku do 2017 r. Ogółem zakład zamknął jednak rok spadkiem produkcji rzędu 1,5 proc., w całym ub. roku wytwarzając w sumie 259 tys. 448 samochodów, wobec 263 tys. 424 w roku 2017 oraz 273 tys. 768 w roku 2016. 99 proc. (w ub. roku ponad 256,9 tys.) produkcji trafia na rynki zagraniczne.

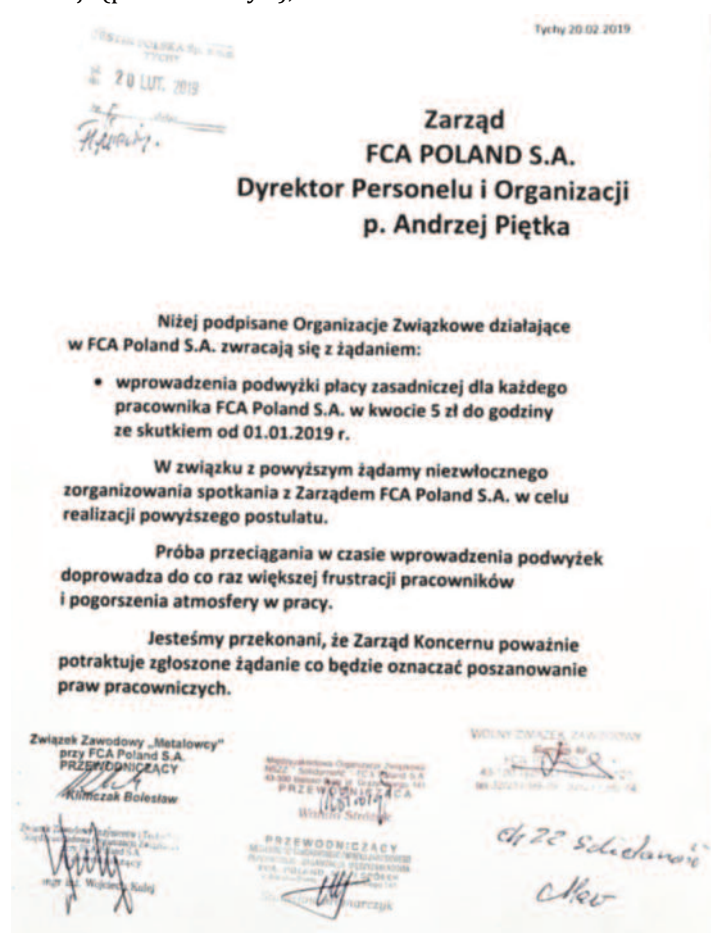
Według wcześniejszych informacji FCA Poland, ubiegłoroczne wyniki sytuują zakład w Tychach na drugim miejscu wśród europejskich zakładów koncernu pod względem liczby wyprodukowanych samochodów osobowych. Na 2019 r. firma prognozowała produkcję na poziomie porównywalnym z ubiegłorocznym zastrzegając, że zależy to przede wszystkim od sytuacji rynkowej. Grupa FCA w Polsce liczy 16 spółek, ma 9 zakładów produkcyjnych. W 2017 roku wygenerowała ok. 21,6 mld zł przychodów (w tym FCA Poland 14,4 mld zł). FCA należy do największych eksporterów w branży motoryzacyjnej, z eksportem o wartości ok. 15,4 mld zł rocznie. Zakład w Tychach zatrudniał w końcu ub. roku ponad 2,6 tys. osób. W maju ubiegłego roku z linii produkcyjnej tyskiej fabryki zjechał dwumilionowy egzemplarz wyprodukowanego tu Fiata 500, będącego następcą popularnej we Włoszech

„pięćsetki”, której produkcja ruszyła w 1957 r. Fiat 500 z Tychów trafił dotąd do około stu krajów, należy do wiodących marek wśród samochodów miejskich. Przedstawiciele FCA podkreślają, że choć model jest obecny na rynku już od prawie 12 lat, wciąż cieszy się dużą popularnością i pojawiają się jego kolejne wersje. 99 proc. (ponad 256,9 tys.) wyprodukowanych w Tychach samochodów trafia na rynki zagraniczne – najwięcej w ub. roku wysłano do Włoch (ponad 93,7 tys.), Wielkiej Brytanii (ponad 28,8 tys.), Francji (prawie 28 tys.), Nie-

mieć (25,4 tys.), Hiszpanii (niespełna 24,5 tys.), a także do Belgii (7,2 tys.), na Litwę (6,9 tys.), do Japonii (prawie 6,6 tys.), Holandii (5,2 tys.) oraz Austrii (ponad 4,5 tys.). W sumie samochody z Tychów trafiły w zeszłym roku do 58 krajów.

Nastąpiła tym samym zmiana na fotelu lidera wśród producentów samochodów obecnych w Polsce. Do tej pory najwięcej aut wytwarzał Fiat Chrysler Automobiles (FCA), ale w 2018 roku po raz pierwszy wyprzedził go Volkswa-

Piotr Nowak



Śląsk z węgla i stali

>> dokończenie ze str. 2

W ubiegłym roku polska gospodarka zużyła rekordową ilość stali – koniunktura w przemyśle i duże inwestycje sprawiły, że krajowe zużycie wyrobów stalowych wzrosło o ok. 10 proc. Prawie trzy czwarte popytu zaspokaja import; polskie huty nieznacznie zmniejszyły swoją produkcję.

Skupiająca wiodące podmioty sektora stalowego Hutnicza Izba Przemysłowo-Han-

dlowa (HIPH) także na 2019 rok prognozuje dalszy wzrost zużycia stali, przy zachowaniu stabilnego poziomu krajowej produkcji.

Ze wstępnych szacunków wynika, że w ub. roku krajowe zużycie stali zbliżyło się do 15 mln ton – do końca listopada było to prawie 13,7 mln ton, wobec ponad 13,5 mln w całym roku 2017.

Sytuacja w sektorze stalowym jest pochodną koniunktury w polskiej gospodarce.

Ubiegłoroczny wzrost PKB o ponad 3,8 proc. czy 6-procentowy wzrost produkcji sprzedanej oznaczają także rosnące zapotrzebowanie gospodarki na stal, bez której nie byłoby wielkich inwestycji w wielu sektorach – skomentował Polskiej Agencji Prasowej prezes HIPH Stefan Dzienniak.

Tegoroczne zapotrzebowanie na stal nadal będą generować przede wszystkim duże projekty infrastrukturalne, dotyczące m.in. budowy auto-

strad i dróg ekspresowych czy przebudowy szlaków kolejowych. Znaczące inwestycje realizuje i planuje też energetyka, nie tylko w zakresie nowych mocy wytwórczych, ale także nowych sieci przesyłowych, utrzymuje się popyt na różnego typu rury. Pozwala to prognozować dalszy, systematyczny wzrost rynku i zapotrzebowania na wyroby stalowe – ocenia prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Całe środowisko hutnicze wskazuje, iż rosnący popyt na stal potwierdza znaczenie tego przemysłu dla gospodarki, a co za tym idzie – konieczność stworzenia mu konkurencyjnych warunków działania. Producenci stali zabiegają m.in. o złagodzenie unijnych rygorów klimatycznych oraz rozwiązań sprzyjających przemysłowi energochłonnemu, jakim jest hutnictwo.

Anna Bojko

Dziwne SMS-owe decyzje

Bombowe zakupy w Biedronce...

Wybuch wliczony w zakupy, codziennie bombowe ceny – tego typu żarty funkcjonują w sieci sklepów Biedronka. Wszystko to za sprawą jednej decyzji. Kierownicy sklepów otrzymali zakaz ewakuowania sklepów nawet w przypadku informacji o zamachu.

– Komunikat został przesłany SMS-em z dopiskiem „taka jest decyzja zarządu”. Do niektórych kierowników placówek dzwonił z „góry” z poleceniem, że jeśli pojawi się w sklepie policja z nakazem ewakuacji, mają się najpierw skontaktować z kierownikami regionalnymi sieci w sprawie dalszego postępowania – wyjaśnia przedstawiciel „Solidarności” w gdańskiej Biedronce.

Nieoficjalnie podawana jest wersja, zgodnie z którą SMS rozesłany do sklepów miał być samodzielną inicjatywą któregoś z pracowników firmy, wynikającą z nadinterpretacji przepisów. Związkowcy są jednak przekonani, że informacja o zakazie ewakuacji pochodzi od zarządu. – To nie pierwszy przypadek,

kiedy ważne z punktu widzenia działania sklepów informacje trafiają do kierowników drogą SMS-ową – zauważa związkowiec.

Prawdopodobnie chodzi tu o rozsyłanie SMS-ami informacji skierowanych do kierowników, że w tych sklepach, w których uda się powstrzymać referendum strajkowe, kierownicy otrzymają niemałą premie. Już Biedronka rozesłała do kierowników swoich placówek pismo, w którym, powołując się na regulamin bezpieczeństwa, twierdzi, że na terenie sklepów nie można przeprowadzać referendum. Nie powinno się także o nim informować, umieszczać ogłoszeń, ani w tej sprawie agitować. Jeśli osoba przeprowadzająca referendum nie zechce opuścić terenu sklepu, Biedronka zaleca, by wzywać ochronę. Związki zwracają także uwagę, że firma nie przekazała im listy pracowników. O obu tych sprawach związkowcy zawiadomili prokuraturę.

Władze sieci Biedronka podjęły decyzję o wypłacie

premi dla kierowników sklepów i ich zastępców – wynika z pisma, do którego dotarła redakcja portalu wiadomosci-handlowe.pl. Premia jest uznaniowa i zależy od wyników konkretnego sklepu. Jak tłumaczy nasz informator, pieniądze przyznawane są za osiągnięcie wyników sklepu za konkretny miesiąc. Jeśli w danej lokalizacji udało się wypełnić cele za każdy miesiąc w 2018 roku, wtedy premia ma maksymalną wysokość. Każdy kierownik może sprawdzić swoją nagrodę w wewnętrznym systemie informacyjnym Jeronimo Martins, ale jak wynika z nieoficjalnych informacji wahają się od 30 do 100 złotych za miesiąc – czyli od 200 do 1200 złotych w skali roku.

Co najważniejsze, premia jest uznaniowa. Tu pojawiły się głosy, że nie o wynik ekonomiczny tylko chodzi, lecz o zdławienie referendum strajkowego. Biedronka uniemożliwia przeprowadzenie głosowania na swoim terenie. Nie zniechęca to jednak związkowców (w tym WZZ „Sier-



pień 80”) i organizowane są tzw. „lotne brygady”, czyli urny referendalne wystawiane są przed marketami. Walka idzie o poprawę warunków pracy, w tym zwiększenie ilości zatrud-

nionych osób i otwarcie większej ilości kas, co na pewno ucieszyłoby klientów. I to masowe wsparcie od tychże jest największym szczęściem.

Anna Bojko

Naszym zdaniem

Gdy celebryta za węgiel się chwyta

Gdy już zejda ze ścianek i czerwonych dywanów made in China. Kiedy flesze nie rozświetlają ich gwiazd. Jak nie błyszczą, nie promienieją. Wtedy ludzie polskiego szołbiznesu sam na sam ze sobą szukają pomysłów jak się przebić do mediów, jak dotrzeć do reżyserów, ludzi od reklamy. Kombinują co zrobić, żeby się nie narobić, a szybko i fajnie zarobić. I wpada jeden czy drugi celebryta na pomysł, że dla poprawy wizerunku i publicznego utrwalenia, wymyśli jakąś akcję społeczną, w której sprzeda jaką bajkę, powie jak należy żyć, a i robiąc szum wokół siebie, zwiększy swoje szanse na jakiś angaż. Celebryta bowiem to ktoś, kto jest i być musi.

Ankudowicz

Katarzyna Ankudowicz – która znana z kilku seriali, w których gra niezbyt rozgarnięte postacie. Najwidoczniej nie wychodzi nigdy z roli, gdyż

w grudniu ub .r. w „Faktach TVN” (gdzie przedstawiona jako inicjatorka pozwania rządu przez celebrytów za smog), cała rozemocjonowana pawiła, że wkurzyło ją wystąpienie prezydenta RP, że węgla mamy na 200 lat. Oznajmiła: „Jakbyśmy chcieli udawać, że nie ma komputerów, prawda?! I mówić, że wcześniej były książki i zatrzymajmy się na tym, bo książki są świetne...”

Aha, czyli węgiel tak jak książki to przeżytek... Rewolucja przemysłowa (oparta na węglu właśnie) przyczyniła się do rozwoju cywilizacyjnego państw i społeczeństw, a też pomogła wyplewić problem analfabetyzmu. Pani aktorka Ankudowicz oporna jest jednak na wiedzę i cierpi na poważny problem analfabetyzmu wtórnego. Gdyby ta pani była osobą czytającą (i rozumiała słowo pisane), może by nie plotła takich bzdur. Już nawet nie chcę dociekać, że komputer ta pani

ma na prąd, a prąd w gniazdku jest dzięki temu, że jest węgiel, a węgiel sam w sobie nie truje, lecz cały myk polega na technikach jego spalania, które są też już nowoczesne. Można tak w kółko! Słowa te padły w czasie, gdy w Katowicach trwał Szczyt Klimatyczny COP24, co nie pozostaje bez znaczenia.

Wolszczak

W analogicznym czasie błysnęła kolejna „gwiazda”, już bardziej znana, także aktorka Grażyna Wolszczak. Celebrytka ogłosiła, że pozywa do sądu Skarb Państwa i władze samorządowe Warszawy za zanieczyszczający powietrze i dewastujący zdrowie smog.

Niestety, sąd nie tylko nie odrzucił pozwu, ale i przychylił się do zawartych w nim tez, że państwo zrobiło za mało, aby poprawić jakość powietrza, czym naruszyło dobra osobiste pani Wolszczak. Skarb Państwa (a więc pośrednio wszyscy my – podat-

nicy) musi więc wpłacić 5 tys. zł zadośćuczynienia na konto organizacji charytatywnej wskazanej przez aktorkę. Wyrok nie jest prawomocny, niemniej zyskał znaczny rozgłos, na tyle duży, że kolejne znane z kolorowych pisemek nazwiska również ogłosiły prawną mobilizację przeciwko smogowi. Mówi się o pozwie zbiorowym. Zapowiada się prawdziwe kino akcji...

Skarb Państwa winny, a co z władzami Warszawy? Nic, albowiem Grażyna Wolszczak postanowiła wycofać pozew przeciwko gospodarzom stolicy z nadania Platformy Obywatelskiej – o czym z dumą doniósł sam prezydent miasta stołecznego Rafał Trzaskowski. Ta sama Wolszczak, która jest na wojnie o czyste powietrze, swoje aktorskie cztery litery wozi wszędzie samochodem. Dziennikarze tabloidu zauważyli jak Grażyna Wolszczak wyprowadziła auto z garażu, by... zrobić sobie ma-

nucure i pedicure. Na zabieg pojechała potężnym SUV-em. Do salonu kosmetycznego aktorka ma zaledwie cztery kilometry. Nie skorzystała z roweru, tramwaju czy metra. Gdyby wsiadła do komunikacji miejskiej, dotarcie do celu zajęłoby jej tylko kwadrans dłużej niż samochodem – wyliczył dziennik „Fakt”.

Nasza klasa

W czasach, gdy popularność mierzona jest ilością lajków, obserwatorów i komentarzy w mediach społecznościowych, celebrytą i tym samym autorytetem dla dzieci i młodzieży może zostać każdy. Widać to po Belgii, w której młodzież (najpewniej dla beki) wykorzystując hasła walki o ochronę klimatu i przeciwko jego ociepleniu, zamiast do szkoły chodziła na wagary. Nauka zeszła tam na dalszy, nitelewizyjny plan. Na zieloną trawkę...

Patryk Kosela